

Eksperymentowałam na sobie

Urszula Dąbrowska

udabrowska@poranny.pl
tel 085 748 95 41

Barbara Cierieszko z Białegostoku stworzyła płytkę, dzięki której, jak twierdzi autorka, kranówka nabiera właściwości źródłanej wody. Wynalazek wygląda niepozornie. W kuchni pani Barbary na białym krążku z pleksi stoją dzbanki z wodą.

– Wbrow pozorom pleksi jest dobrym przewodnikiem energii. Płytkę oczyszcza wodę pod względem biologicznym i chemicznym, strukturalizuje ją i energetyzuje. Już po 12 godzinach woda, która odstoi na płytce, jest dużo lepsza. Oczyszcza z toksyn, wzmacnia odporność – tłumaczy wynalazczyni. – Naczynia powinny być szklane, płytka musi leżeć na drewnianym podłożu, z dala od mikrofalówki.

Ładne kryształ

Co kryje obudowa z pleksi, Barbara Cierieszko nie chce na razie zdradzić. Na wniosku do Urzędu Patentowego widnieje nazwa: „Płytkę oczyszczająca wodę”.

– Wykorzystałam energię kształtu – tłumaczy. – Urządzenie działa na zasadzie pola wirowego o kierunku prawoskrętnym, który jest dobroczynny dla organizmów żyjących. Wynalazek jest dozwolony do użytkowania



Niepozorna biała płytka z pleksi, na której stoją dzbanki, to wynalazek, który chce opatentować Barbara Cierieszko. Jej zdaniem oczyszcza wodę, nawet ściek.

Nad wynalazkiem dumiała osiem lat.

Przez cztery zastępowała się

gu Podlaskiego Polskiej Izby Rzeczników Patentowych, w ostatnich latach w naszym województwie nie powstał żaden sensacyjny wynalazek. W 2006 roku z Podlasia zgłoszono tylko 17 wynalazków do opatentowania. Tylko siedmiu wcześniej zgłoszonym udzielono praw. Żaden nie stał się głośny. Dziedziny, w których innowatorzy są najbardziej płodni, to chemia i metalurgia, procesy przemysłowe, transport. Pani Barbara na decyzję Urzędu Patentowego w sprawie swojej płytki musi poczekać jeszcze ze dwa lata.

Piękni ludzie

– To ciekawe. Teraz odkrywane są niesamowite właściwości ruchu wirowego w różnych aspektach – zainteresował się Janusz Zagórski, twórca głośnego Forum Niekonwencjonalnych Wynalazków, Konstrukcji i Pomysłów, które od siedmiu lat odbywa się we Wrocławiu. – Jeżeli inspiracją jest Masaru Emoto, to super, bo to pierwsza liga, odkrycia są wielkiej rangi.

Zagórski zna alternatywne wynalazki, które stały się nauką rewelacją.

– Na przykład słynny zderzak bezwładnościowy Lucjana Łągiewki z Kowar w dziedzinie mechaniki, o której wydawało się, że wiemy już wszystko – wymienia. – To absolutnie naukowa rewelacja i nadal zagadka. Choć jego przydatność potwierdziły badania na AGH w Krakowie. Skala nowatorstwa jest jednak tak duża, że blokuje go lobby motoryzacyjne.

wych, w przeciwieństwie do lewoskrętnego.

Przechodzi gładko do teorii rosyjskiego fizyka Gienadija Szypowa, twórcy teorii próżni, wyklętego przez akademików, który naukowo dowodzi istnienia istoty wyższej. Wyciąga albumy sławnego japońskiego badacza Masaru Emoto, z fotografiami kryształów wody. Emoto dowodzi, że woda reaguje na informacje z otoczenia, na muzykę, słowa. Kryształy wody z mikrofali są na jego zdjęciach jak breja, a na przykład z Lourdes jak gwiazda.

– Jakie ogromne znaczenia ma to odkrycie dla człowieka, który przecież w 70 proc. składa się z wody – zamyśla się pani Barbara. Wierzy głęboko w istnienie energii życiowej, ale wyciąga na stół liczby, którym najbardziej ufa współczesny świat, wyniki badań.

Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Białymstoku stwierdził, że woda z płytki ma podwyższoną zawartość wapnia i magnezu (z reguły w organizmie mamy ich niedobory), natomiast ilość żelaza spadła czterokrotnie. Do badań w Wodociągach Białostockich wzięto wodę z zalewu w Wasilkowie i przebadano ją pod względem bakteriologicznym na początku, a potem po jednym i po dwóch dniach stania na płytce. Wyraźnie zmniejszyła się liczba bakterii typu coli, obniżył się też poziom azotynów. Wynalazczyni czeka na najważniejsze, jej zdaniem, badania z Lichtensteinu, z Instytutu Masaru Emoto. Na razie dostała maila: „Otrzymaliśmy ładne kryształy”.

Prawo synchronii

Przełomem w życiu Barbary Ciereszko był rak. Miała 30 lat, skończone studia na Politechnice Warszawskiej, rodzinę. Najpierw była depresja, potem leczenie, które nie przynosiło oczekiwanych skutków, i wtedy po raz pierwszy pomyślała, że musi sobie pomóc sama. Zaczęła poznawać me-

Przez cztery zastanawiała się, czy go opatentować. Uznała, że dla zdrowia ludzkości powinna. – Niekonwencjonalni wynalazcy to piękni ludzie, oni potrafią się dziwić – mówi Janusz Zagórski.

dycynę naturalną i stosować ją na sobie. Lekarze nie mogli uwierzyć, kiedy po kilku miesiącach okazało się, że nie ma śladu po chorobie, chcieli powtarzać badania. Tak zadziało w jej życiu prawo synchronii, w które wierzy, ciąg niby zbiegów okoliczności, które tworzą drogę. W budownictwie pracowała niedługo, potem przez wiele lat prowadziła firmę produkującą futra, w 2000 roku wyjechała do Stanów. W polonijnych mediach pojawiały się notki o niej jako o znawczyni ludzkiej aury, która wypracowała oryginalny sposób odczytywania jej.

– Jestem przeczulona na punkcie urządzeń elektrycznych – opowiada. – Mało się mówi o tzw. elektronicznym smogu, a jest on bardzo szkodliwy. Amerykanie życie spędzają przy ryczących telewizorach, które są wszędzie: w sypialni, kuchni, łazience (moim zdaniem, to zresztą jedna z przyczyn choroby Alzheimera). Męczyłam się strasznie. Znowu zaczęłam szukać sposobów, jak sobie pomóc. Wtedy narysowałam projekt tej płytki. Przez cztery lata modyfikowałam plan, potem niby przypadkiem spotkałam osobę, która pomogła mi ją skonstruować. Wiedzieliśmy tylko, że zmienia pH wody. Jeżeli pijemy wodę wysoko zasadową, o pH 8,5 to działa ona jak naturalny antyoksydant, jest zdrowa. Zaczynamy chorować wtedy, kiedy organizm jest zakwaszony.

Eksperymentowała na sobie. Piła naenergetyzowaną wodę przez kilka lat. Dwa lata temu wróciła do domu. Rodzina

trochę się z niej podśmiewała, ale spróbowali i okazało się, że woda z płytki smakuje jak źródłana. Też zaczęli ją pić.

– Kiedy wróciłam, moja mama była bardzo chora, umierająca – mówi pani Barbara. – Teraz śmiejemy się, że jak jeszcze porzuci kule, to będziemy ją obwozić jako eksponat. Zaczęliśmy do kąpieli w oczyszczonej wodzie. Wkrótce babcia odstawiła insulinę, którą brała dwa razy dziennie, choroba Parkinsona się cofnęła, ciśnienie się uregulowało. Sąsiadki pytają, jak ona to robi, że młodnieje.

Pewnego razu trafiła do niej specjalistka od cieczy, zainteresowała się dzbankami w kuchni i poradziła, żeby dać wodę do badania. Potem, prawem synchronii, natrafiła na rzeczownika patentowego.

Do opatentowania

Paweł Miniuk, rzecznik patentowy z Białegostoku: – Nie oceniam przydatności tego wynalazku, nie wiem nawet, czy zostanie opatentowany. Pewnie będzie miał sporo przeciwników i zwolenników. W Stanach takie rzeczy są uznawane, w Europie coraz częściej też. Pani Barbara pokazała badania renomowanych instytucji, posiadających akredytacje. Wedle nich płytka działa, to znaczy poprawia jakość wody. Pomogłem więc przygotować jej wniosek do Urzędu Patentowego.

Według Robera Jarzynki, dziekana Okrę-

kuje go lobby motoryzacyjne.

Zagórski uważa, że wynalazcy, także ci domorośli, zachowali to, co w człowieku najpiękniejsze.

– Szukają prawdy, są twórczy i bardzo odważni – mówi. – Nie kierują się opinią społeczną, tym, co ludzie powiedzą. Nie kierują się tylko względami materialnymi, chcą odkrywać. To osoby, które potrafią się dziwić. Szkoda, że przez środowiska akademickie często są wyśmiewani albo zbywani milczeniem. W nauce liczą się teraz głównie publikacje.

Jeden z pracowników politechniki, poproszony o ocenę płytki pani Barbary, powiedział, że musiałby ją bardzo dokładnie sprawdzić, a nie ma na to czasu. Zresztą jest sceptyczny.

Pytam

Barbara Ciereszko nie boi się, że nazwą ją nawiedzoną.

– Na szczęście nie palą już na stosach – śmieje się. – To Einstein powiedział: Wszyscy na coś patrzą i uważają, że to jest niemożliwe. Ktoś jeden patrzy i nie wie, czy to jest niemożliwe, i on zostaje wynalazcą. Wiele jest w historii podobnych przykładów. Ktoś był za swoje teorie wyklęty, a później stawały się one pewnikami.

Pani Barbara obserwuje świat i widzi, że ma teraz największe braki energetyczne od stuleci. – Teraz bezstresowe życie jest niemożliwe, wypadliśmy z torów – mówi. – Zaczęłam zastanawiać się nad tym, co pomoże człowiekowi wrócić do równowagi. Nie chcę być naukowcem. Po prostu z ciekawości pytam, dlaczego chorujemy i o inne ważne sprawy, o które dzisiaj jakoś nie zwykło się pytać. Odkryłam bardzo prosty sposób pozyskiwania energii na skalę domową. Nie chcę nic nikomu wciskać ani na siłę uzdrawiać. Ale uznałam, że powinienam pokazać coś, co, moim zdaniem, pomaga.